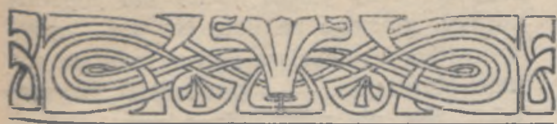
Nal. poczt. opłac. rycz.
Rok II.

Tarnów, dnia 26 lutego 1928 r.

Cena numeru 20 gr.
Nr. 9 (39).



Wszystko dla Państwa!



SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik Związku Naprawy Rzeczypospolitej

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 17 do 18

Rękopisów nie zwraca się.

Dość łajdactw endecko-chjeńskich.

Ostatnio narodowa demokracja przyczyniła się głosami swoich przedstawicieli w Głównej Komisji Wyborczej **do legalizacji listy komunistycznej, na skutek czego komuniści mogą brać udział w akcji wyborczej i bałamucić nieuświadomione i łatwowierne elementy.** Jest to fakt, którego nie zdoła zmienić żadna, choćby najkunsztowniejsza djalektyka słowna.

W ślepem hołdowaniu interesom partyjnym, stoczyła się endecja na dno i straciła poczucie pierwiastkowych wskazań obywatelskich, których nikomu przekraczać nie wolno **pod groźą wykreślenia z listy lojalnych czynników politycznych.**

Resztki sumienia poszły precz!

Taka jest prawda o endecji i **jej stosunku do komunizmu.**

To, co kiedyindziej byłoby paradoksem, dziś stało się rzeczywistością.

„Narodowa" prawica **podaje dłoń elementom wywrotowym, siewcom buntu i wichrzycielom.**

Dłoń zresztą podać nic nie szkodzi, ale nie wolno tego czynić, gdy **idzie o szkody dla kraju i państwa.**

I na nic się nie zdadzą żadne matactwa i krętactwa endecji. Pokazali kim są!

Równocześnie mamy do zanotowania fakt niesłychanej bezczelności jednego z b. przywódców obozu czcicieli chjeny.

Oto p. Korfanty, znany dobrze (niestety!) opinji, hurra-patrjota, superkatolik, narodowiec, wielki mąż stanu, desygnowany w swoim czasie przez endecję na premjera, człowiek, **którego tenże obóz usiłował przeciwstawić Marszałkowi Piłsudskiemu,** potępiony ostatnio przez sąd marszałkowski za nadużycia na niekorzyść skarbu państwa, — dziś prowadzi akcję separatystyczną na Górnym Śląsku, **szukając poparcia u Niemców przeciwko Polsce.** Hasłem wyborczem p. Korfantego jest obrona interesów naszej „najbliższej ojczyzny" (Unser engeren Heimat), innemi słowy: **nowy rozdział Polski i zaprzedanie jej wrogom.**

W swej odezwie do Niemców pisze p. Korfanty: **„Nie mam bynajmniej za złe żadnemu Niemcowi, jeżeli marzy o tem, iż byłoby lepiej, gdyby Górny Śląsk powrócił do Niemiec".** — A dalej z całym cynizmem nawołuje do wspólnego frontu z Niemcami przeciwko sanacji moralnej.

Słynną tę odezwę przedrukowały, entuzjastycznemi zaopatrując komentarzami, pisma berlińskie i wrocławskie.

Taką to gadzinkę hodujemy!

Trudno wprost znaleść dość silnych słów na potępienie łajdactwa tego do niedawna „opatrznościowego" męża. Dziwić się należy, dlaczego istnienie p. Korfantego na Śląsku się dziś toleruje, jak również i jego autobiografję, którą w swojej drukarni drukuje dziesiątkami tysięcy i rozrzuca po całem państwie.

Pozatem jednak pozostaje jeszcze cały obóz nacjonalizmu polskiego, obóz, w którym pod różnymi płaszczykami kryją się całe falangi burzycieli ładu społecznego i moralności, oraz zwykłych łupieżców dobra publicznego.

Czas już najwyższy skończyć z tem błazeństwem i jednocześnie obłudnem łajdactwem obozu obwiesi politycznych.

Przestępcy a la Korfanty et comp. winni być ulokowani we właściwem miejscu, a publicyści w stylu Nowaczyńskiego w domu zdrowia.

Do kierowania opinją publiczną mamy w Posce dość sił rzetelnych. Obejdzie się bez tych przyjemniaczków. **X.**

Dlaczego będziemy głosować na listę Marszałka Piłsudskiego?

„Prawda" endecka i rzeczywistość.

Pod osłoną partyjnych programów, ujętych w błyskotliwe frazesy, pod obłudną maską rzekomej obrony wiary, **rozsiadło się partyjnictwo, by brudnemi łapami rozbijać** kształtujące się coraz wyraźniej, pomyślniej i mocniej **nasze państwowe życie.**

Czas już przejrzeć, czas spojrzeć prawdzie śmiało w oczy. Od uzyskania niepodległości mieliśmy w Polsce **14 rządów,** wyznaczonych przez partje. Dzisiaj mamy już blisko 2 lata rząd ustalony, a **zagranica nabiera do nas coraz więcej zaufania, bezrobocie spadło i pieniądz ustalił się.** Wystarczy spojrzeć na pola, gospodarstwa, warsztaty, fabryki, aby widzieć, **że idą czasy lepsze pod każdym względem.**

Zarzucają obecnemu rządowi, że idąc rzekomo coraz bardziej w lewo, toruje **drogę bolszewizmowi (?!).** Tymczasem sfery posiadające, które orjentują się dokładnie w życiu państwowem, **sfery przemysłowe i ziemiańskie zerwały już dzisiaj z partyjnictwem** i wydały odezwę za współpracą z rządem.

Winno zrozumieć to i **włościaństwo,** że zjednoczy się wtedy tylko, gdy przestanie wierzyć partjom, — a przez zjednoczenie wyda z siebie moc, którą poprze uczciwe zamierzenia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Zarzuca się obecnemu rządowi, że **jest masońskim, wrogo do kościoła katolickiego usposobionym.** Są to złośliwe wymysły.

Najlepszym dowodem życzliwości rządu dla Kościoła jest stosunek, jaki istnieje między **Ojcem świętym a Marszałkiem Piłsudskim.** Gdyby **Marszałek Piłsudski był przeciwnikiem kościoła i masonem, jak chcą endecy i chjeniści, to nie cieszyłby się taką życzliwością i zaufaniem Zwierzchnika wiary katolickiej.** Udający niewinnych baranków partyjnicy podszywają się pod wzniosły List Pasterski Biskupów Polskich, by na nim opierać swe polityczne szalbierstwa! Tymczasem dwaj najwyżsi dostojnicy kościoła: ks. kradynał **Kakowski i ks.** arcybiskup metropolita **Sapieha,** powiedzieli otwarcie, że **list ten nie może służyć za narzędzie do jakiejkolwiek agitacji przeciw rządowi.** Przeciwnie, list ten nawołuje do zgody i jedności, opartych na szczytnych idealach chrześcijaństwa, czyli jest przeciwnym partyjnictwu. Czy więc Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który walczy z partyjnictwem, jednocząc w sobie wszystkich, nie jest Listu Pasterskiego właściwym wyrazem?

Gdy przy dobrych chęciach i przez miłość Ojczyzny zechcemy tę prawdę zrozumieć, to, **idąc zgodnie wszyscy pod hasłem Bezpartyjnego Bloku, odrodzimy Polskę zupełnie i otrząśniemy ją z tego zła, w jakie chcą ją przystroić partyjnicy.**

K.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmie na posłuchaniu prezydjum miasta Tarnowa.

Na skutek życzliwej decyzji Pana Prezydenta, pod Tarnowem powstaje wielki ośrodek przemysłowy. Buduje się fabryka azotniaków w Świerczkowie, która będzie posiadać doniosłe znaczenie w rozwoju naszego miasta.

Rada miejska, pragnąc dać wyraz wdzięczności i hołdu dla Najwyższego Dostojnika, uchwaliła jednomyślnie ofiarować mu godność honorowego obywatela m. Tarnowa, to jest najwyższy zaszczyt, jakim rozporządza.

Pan Prezydent ofiarowaną godność przyjął, o czem Magistrat został powiadomiony przez kancelarję cywilną.

Na skutek powyższego, wygotowany został dyplom (dzieło artysty malarza Uziembły, wykonane w artystycznych zakładach p. Jahody w Krakowie), bogato ozdobiony, we wspaniałej oprawie, który delegacja, złożona z p. burmistrza Dra Kryplewskiego i p. wiceburmistrza Dra Mütza, wręczy Panu Prezydentowi na posłuchaniu w dniu 27 b. m. o godz. 11.30.

Brzytwa tonącego.

Skok endecji do okopów obronnych katolicyzmu jest jednym z jej ostatnich manewrów strategicznych, manewrem, budzącym wprawdzie zdrowy odruch obrzydzenia wobec obłudy politycznej i moralnej osławionych „bogoojczyźniaków", ale równocześnie odsłaniającym nagą prawdę dotkliwego pogromu, jaki poraził mataczy „narodowych" w ich wojnie przeciwko zdrowiu moralnemu i sile Polski, uosobionych w Marszałku Piłsudskim.

Wojna ta, prowadzona przez endecję oddawna w Polsce Odrodzonej, rozgorzała z siłą niepokojącą, póki wreszcie w pamiętnym maju 1926 r. endecja zmuszona została wraz ze swymi adherentami politycznemi do niesławnego odwrotu. **Ogłuszona zwycięstwem Marszałka Piłsudskiego, endecja przycichła na chwilę,** ale tylko na chwilę, aby — kiedy pierwszy strach minął — puścić w tłum zatrute wici nieufności, podejrzeń i oszczerstw.

Z chwilą zwycięstwa Marszałka Piłsudskiego, znalazła się endecja w sytuacji omal że przedzgonnej. — Od szeregu lat przywódcy endecji niepokoili i przerażali masy możliwością wszelkich plag, jakie spadną na kraj, jeśli do władzy dojdą „masoni" i „radykali" z pod znaku Marszałka. Z właściwą endecji przewrotności usiłowali przedewszystkiem zdrugzotać zaufanie do rządów Marszałka Piłsudskiego ze strony tak zw. warstw posiadających, a więc średniozamożnego chłopstwa, właścicieli ziemskich, kapitału i przemysłu i średnio zamożnego mieszczaństwa. Zaufania mas pracujących — trzeba to z naciskiem stwierdzić — nigdy endecja nie posiadała, to też akcja jej w tym kierunku ujawniała się najwyżej w formie budzenia instynktów najniższych, jak antysemityzm, nienawiść do mniejszości narodowych wogóle i nietolerancja religijna.

Warstwy jednak tak zw. posiadające i szerokie rzesze inteligencji pracującej tumaniła stale endecja widmem rozkładu i anarchji, a już w każdym razie bolszewizmu, jeśli Marszałek Piłsudski istotnie obejmie władzę w państwie. Według ich proroctw, własność prywatna miała wówczas przestać istnieć, właściciele ziemscy wyrżnięci przez bezrolnych a majątki rozgrabione, w dziedzinie gospodarki przemysłowej miała zapanować socjalizacja i etatyzacja i jeszcze gorsze klęski.

Marszałek Piłsudski władzę w państwie objął — i oto ze zgryzotą i jadem bezsilnej nienawiści endecja przeżyć musiała ruinę swoich proroctw. Już pierwszem uderzeniem dla nich był fakt, że w rządzie Marszałka Piłsudskiego znaleźli się ludzie, którym nawet „narodowo-katoliccy" działacze, nawet „prawdziwi" Polacy i „prawdziwi" katolicy nic zarzucić nie mogli. A więc wszedł „wprawdzie" do rządu socjalista Moraczewski, partja jednak rychle go się wyrzekła, a równocześnie wszedł także i katolik, członek chrześcijańskiej demokracji p.Romocki, — wszedł „mason" i „wróg Kościoła" p. Bartel, — ale wszedł także i niekwestjono-

wany w swojej katolickości minister Niezabytowski i t. d.

I cóż się dalej — o zgrozo! — okazało. Rząd ten nie zniósł własności prywatnej, pieniądz polski został ustabilizowany tak mocno, że należy dziś do najpewniejszych walut świata, bezrobocie spadło o 2/3 poprzedniego stanu, o strajkach jakoś nie słychać, w całej Polsce, jak długa i szeroka, budują, porządkują i pracują. Osusza się wodniste tereny Polesia, rozbudowuje się flotę polską, budowane są nowe fabryki tak ważnych dla kraju rolniczego nawozów sztucznych, — słowem, wszędzie twórcza i pozytywna praca, wszędzie współpraca zamiast walki wszystkich przeciwko wszystkim.

I tu właśnie stanęła endecja przed bankructwem, tu zaczęła się rozpacz, z czem pójść do wyborców. Wszystkie ponure proroctwa runęły, a co gorsza, porównanie dzisiejszej rzeczywistości polskiej z tem, co było za czasów „bogoojczyźnianych“, ma swoją wymowę nawet dla najmniej uświadomionego wyborcy. W tej rozpaczliwej dla siebie sytuacji postanowili endecy chwycić się przysłowiowej brzytwy tonącego. Wyskoczyli przed oczy trzeźwiejących wyborców jako obrońcy katolicyzmu. Postanowili „bronić“ katolicyzmu w państwie, w którem szefem rządu jest Marszałek Piłsudski. — Niestety, nie przewidzieli, że w tej „obronie“ wyprze się ich właśnie „broniony“ przez nich Kościół katolicki. Bo czyż trzeba bardziej druzgocącego tych szczególnych obrońców katolicyzmu w Polsce oświadczenia jak to, które złożył po powrocie z Watykanu najwyższy dostojnik kościelny w Polsce **ks. kardynał Hlond. Wysoki ten dostojnik, któremu chyba endecja nie zarzuci masoństwa, oświadczył mianowicie, że stosunki pomiędzy Polską a Watykanem układają się w ostatnich czasach coraz pomyślniej, przyczem podkreślił, że przyczyniają się do tego osobiste stosunki, które łączą obecnego Papieża z Marszałkiem Piłsudskim za czasów jego pobytu w Polsce.**

To wystarczy.

Endecja broni katolicyzmu w Polsce, — to znaczy, tonący brzytwy się chwyta. Katolicyzm w Polsce niczego oczywiście na tej „obronie“ nie zyska z tej prostej przyczyny, że jej nie potrzebuje, ale że endecja poniesie nową porażkę na tej politycznej sztuczce, to rzecz pewna.

Sukcesy B. B. W. z Rządem na terenie okręgu tarnow.

W ostatnich dniach odbył się szereg wieców, które w bardzo wyraźny sposób wskazują na sukces listy Nr. 1, t. j. B. B. W. R.

Dnia 19 b. m. odbyły się dwa wiece w Tuchowszczyźnie, t. j. w miasteczku Ryglicach i w Zalasowej. Oba wiece były tłumne: pierwszy dochodził do 1500 głów, drugi do 700 wyborców.

Na obu zgromadzeniach referowali prof. Wojciechowski z Tarnowa i b. poseł Matakiewicz, a referowali o korzyściach płynących na Polskę z rządów Marszałka Piłsudskiego tak pod względem gospodarczym, jak i politycznym, poczem apelowali do wyborców o poparcie listy Nr. 1.

Na obu wiecach zapadły rezolucje jednomyślnie. Wyborcy oświadczyli się za poparciem rządu Marszałka Piłsudskiego i listy Nr. 1.

Charakterystycznem dla zmiany pojęć było wystąpienie na zgromadzeniu w Ryglicach ks. proboszcza Wyrwy, który się oświadczył za listą B. B. W. R.

Aktualne sprawy miejskie.

Zrealizowanie pożyczki na rzeźnię. — Budowa szkoły im. Hoffmanowej. — Uporządkowanie ulic N. P. Marji i Goldhammera. — Uchwalenie budżetu.

Prezydjum Magistratu przy sposobności pobytu w Warszawie zrealizuje przyznaną pożyczkę na rzeźnię, dzięki czemu w najbliższym czasie miasto będzie mogło przystąpić do jej budowy.

Nadto prezydjum poczyni starania o uzyskanie kredytu na budowę szkoły im. Hoffmanowej, o co Magistrat dawno się już stara.

Podjęte będą również starania o uzyskanie kredytów na rozszerzenie elektrowni i gazowni miejskiej. Przy sposobności pobytu w Warszawie prezydjum starać się będzie o załatwienie spraw miasta, które przedłożone zostały władzom centralnym do decyzji.

Dowiadujemy się, że p. wiceburmistrz Dr Mütz za ostatnim pobytem w Krakowie interweniował w Dyrekcji Robót Publicznych w sprawie wykostkowania ul. N. M. Panny i u. Goldhammera, jako będących własnością państwa.

Dzięki życzliwemu stanowisku Dyrektora Dudeka, sprawa została załatwiona i ulice te w najbliższym czasie zostaną wykostkowane i przyprowadzone do wzorowego stanu.

Magistrat uchwalił już budżet na rok 1928/29 i to taki funduszy miejskich, jak i przedsiębiorstw miejskich i przekazał budżet komisji budżetowej do zawnioskowania.

W najbliższym więc czasie zajmie się tem Rada miejska.

Z ruchu przedwyborczego.

Sytuacja wyborcza krystalizować się poczyna coraz wyraźniej. Maleją przedewszystkiem szanse Witosa, na którego bałamuctwach i matactwach zaczyna się poznawać wieś, a sentyment i szacunek dla Marszałka Piłsudskiego bierze górę. Zresztą to takie proste — to, co niskie i kręte nigdy trwałem nie będzie! Idea prędzej czy później weźmie górę nad chwilowem omamieniem.

O metodach Witosa niejednokrotnie pisaliśmy. Powtarzając za innemi pismami, podaliśmy do wiadomości znany atak Witosa na ogół urzędników, których śmiał ten demagog tak niecnie zaatakować. — O dziwo! zaprzeczył temu w pismach, — tak, bo to nic nie kosztuje, — a przecież przed wyborami to bardzo niewygodnie urzędników mieć przeciw sobie. Sprawa jednak, jak się dowiadujemy, pójdzie do prokuratorji, bo mimo odwołań Witosa, to co raz powiedział, nie da się zmienić, — fakt pozostaje faktem!

Może się pan Witos „bardzo będzie gniewał“ za brak zaufania do jego oświadczeń, lecz o tem stanowi cała jego dotychczasowa działalność.

Zyskuje więc jedynka, — dla tych zaś, którzy mają jeszcze jakie wątpliwości, chyba dostatecznie jasną jest **odpowiedź Marszałka Piłsudskiego, jaką dał tysiącznym rzeszom włościan z województwa kieleckiego, poleskiego, łódzkiego i warszawskiego.**

Kiedy, imieniem zebranych rzesz w ogrodzie belwederskim, jeden z włościan zapytał: czy chłopi polscy nie popełnią zdrady, głosując na listę Nr. 1, — gdyż wszystkie stronnictwa podszywają się pod imię Marszałka, — **odpowiedział Marszałek: „Nie, nie popełnicie zdrady. Proszę głosować na listę Nr. 1.“**

Za listą Nr. 1 oświadczył się b. poseł Dr Matakiewicz. Wydał on odezwę do swych zwolenników, w której ubolewa nad niektóremi metodami stronnictwa katolicko-ludowego i wzywa do poparcia listy Bezp. Bloku Współpracy z Rządem. Odezwa zrobiła olbrzymie wrażenie!

P. Matakiewicz cieszy się olbrzymią popularnością, to też ludność masowo idzie za jego głosem, — na wiecach jego zjawiają się tłumy i żywiołowo manifestują za listą Bloku.

Nie zaszkodzi temu stanowisko „Naszego Głosu“, raz radzącego listę Nr. 1. wycofać, — drugi raz wycofującego się z za bardzo agresywnego stanowiska.

Nie zaszkodzi temu nic p. Poręba, obnoszący się po wiecach i zebraniach ze swą przynależnością do Legjonów.

Ludzie tego typu, którzy niedawno temu na Marszałka w „Naszym Głosie“ napadali, a dziś się nim świadczą i za jego żołnierzy i zwolenników się podają, budzą, delikatnie mówiąc, uczucie niesmaku. Tego, zdaje się, nie można podciągnąć pod chrześcijańską etykę?

Trzeba było dawniej pamiętać o tem, że się jest legjonista, bo czyny, a nie przemówienia wyborcze decydują o wartości człowieka.

W ostatniej chwili się dowiadujemy, że na terenie miasta powstał komitet pań, który opowiedział się za Blokiem.

Poniżej podajemy sprawozdania z wieców B. B. W. R.

Dnia 20-go lutego odbyło się zebranie w Tarnowcu, obecnych około 50 osób. — Przewodniczył p. Chłopek, sekretarzował p. Mazur Jan. Referat wygłosił p. Marke z Tarnowa.

Uchwalono rezolucję jak wyżej.

Dnia 19 lutego odbył się wiec **w Jastrzębi** pow. Grybów; — obecnych około 400 osób z gmin Kąśna Górna, Kąśna Dolna, oraz Jastrzębia. Przewodniczył nacz. gm. Jastrzębia p. Stanuch, sekretarzował p. Pasik. Dwie i pół godzinny referat wygłosił p. Boruch Ludwik, b. Leg. z Tarnowa. Po przemówieniach p. Wójtowicza, oraz p. Stanucha wzniesiono okrzyk na cześć Prezyd. Rzplitej, oraz Marsz. Piłsudskiego, poczem uchwalono jednogłośnie głosować na listę Nr. 1., jakoteż żądanie wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej i rządu, oraz zmniejszenia liczby posłów i senatorów.

Znamiennem było to, że p. Witos po godzinie w tej samej gminie przy udziale około 600 osób urządził sobie wiec. — P. Witos wygłosił przemówienie złośliwe, skierowane przeciw B. B. W. R., oraz obe-

Dookoła sprawy waloryzacji ceł.

Sprawa waloryzacji ceł była ostatnio wielokrotnie poruszana na łamach pism fachowych i codziennych, w tych ostatnich atoli nie tak obszernie, jakby się tego po ważności tematu spodziewać należało.

Zdawać się mogło, że opinja publiczna nie docenia ważności tego problemu, **interesującego w Polsce dosłownie wszystkich.**

Dla łatwiejszego zrozumienia sprawy, przypomnieć należy, że u nas obowiązują jeszcze stawki celne w złotych z roku 1924/5, mimo że w międzyczasie (koniec 1925 r. i początek 1926 r.) nastąpił znaczny spadek złotego, osiągając wreszcie po wielu wahaniach kurs 1.72 zł. dzisiejszy za 1 zł. z roku 1925 i obniżając tem samem taryfę celną o 50%. Towary zagraniczne uzyskały przez to znaczne ułatwienie w penetracji na nasz rynek, zwłaszcza że i skala zarobków, aczkolwiek nieznacznie, w międzyczasie wzrosła. Najprostszą i „najsprawiedliwszą“, zdawałby się mogło, rzeczą, byłoby przerachować stawki celne z roku 1925 po kursie 1.72 zł.; jednakże takie posunięcie niema podstawy prawnej w dotychczasowym ustawodawstwie, nie przewidującym żadnej waloryzacji w związku z ostatnim spadkiem złotego; należałoby zatem kwestję tę uregulować w drodze nowej ustawy, zwłaszcza że domaga się tego coraz natarczywiej życie gospodarcze.

Kto śledzi pilnie dane statystyczne, dotyczące naszego bilansu handlowego, ten zaobserwował znaczny i ustawiczny wzrost salda biernego naszych obrotów handlowych z zagranicą, pochodzący w znacznej mierze z silnego wzrostu naszego importu. Niewątpliwie konieczne inwestycje, przeprowadzane w przemyśle są tutaj jedną z głównych przyczyn tego niepokojącego skądinąd zjawiska, — nie są atoli tego wzrostu bynajmniej jedynym powodem. Drugą, równie ważką przyczyną, jest właśnie owo obniżenie myta celnego, dokonanego niepostrzeżenie przez spadek złotego, a zwiększające spożycie zagranicznych towarów.

I oto od dłuższego czasu poczynają się podnosić głosy z kół naszego przemysłu, domagające się waloryzacji, a zatem podwyższenia istniejących stawek celnych. Głosy te wskazują na trudność konkurowania z zagranicznym towarem, bijącym nasze towary nietylko dogodniejszymi warunkami zapłaty (długoterminowe raty), ale nawet i ceną, mimo ochrony celnej. Głosy nabierają specjalnie poważnego znaczenia na tle stosunków, panujących na rynku pracy: prawie 200.000 par rąk roboczych bez pracy.

Z drugiej jednakże strony szerokie rzesze konsumentów nie mogą być zadowolone z takiego postawienia kwestji. Podniosły się głosy namiętnej krytyki i protestów przeciwko waloryzacji stawek celnych, twierdząc, że przemysł nasz gospodaruje rozrzutnie, produkuje metodami przestarzałemi, a więc za drogo, że dalej artykuły przemysłowe są i tak już za drogie, że zatem niema powodu jeszcze bardziej podwyższać już i tak wysokich stawek celnych, tudzież stwarzać niezdrowej atmosfery „cieplarnianej“ dla naszego przemysłu.

I tu dochodzimy do sedna zagadnienia, natrafiając na odwieczną walkę konsumentów z wytwórcami o ceny.

Rząd, w którego ręku leży decyzja, ma istotnie ciężkie zadanie, bo nie może ani jednych, ani drugich argumentów całkiem zbyć milczeniem. Jakakolwiek decyzja będzie powzięta, natrafi na zdecydowany opór jakiejś grupy społecznej. Musi tu być zatem zastosowana metoda „wybrania z dwojga złego — mniejszego“.

Rząd próbuje snać wysondować opinję publiczną i dąży do rozwinięcia dyskusji w prasie, skoro od czasu do czasu pojawiają się wiadomości o decyzji waloryzacji, to znowu oświadczenia, że sprawa waloryzacji jest w toku.

Jakkolwiek trudne jest jakiekolwiek posunięcie w tej sprawie, dałoby się ustalić kilka wytycznych, jakimi należałoby się kierować przy ostatecznym ustalaniu taryfy celnej.

Niewątpliwie mają rację ci, którzy obawiają się, że podwyższenie stawek celnych będzie dla wytwórców hasłem podniesienia cen na artykuły, konkurujące z zagranicznemi, bo te ostatnie momentalnie o tę różnicę w stawce celnej podrożeją. Nie byłoby to takiem nieszczęściem, gdyby się na tych artykułach skończyło, gdyż są to w ogromnej większości artykuły niepierwszej potrzeby. Gorzejby było, gdyby i artykuły codziennego użytku podrożały, co — jak dotychczasowe doświadczenie uczy — nie jest bynajmniej niemożliwem. Obawia się tego i rząd ze względów budżetowych (zaostrzenie kwestji konieczności uregulowania uposażeń pracowników) i dlatego widocznie nie spieszy się z powzięciem decyzji w tej sprawie.

cnemu rządowi, żalił się — bardzo szkoda, że nie płakał — na teror Pol. Państw. i Starostwa. (Zapomniał sobie o r. 1923).

Na to dostał solidną odprawę od p. Wołowicza, oraz p. Borucha z Tarnowa, którzy przedstawili jego zasługi z czasów jego rządów.

Widząc niepewną sytuację, adjutant p. Witosa p. Steinhof postawił wniosek o votum zaufania dla polityki p. Witosa, który wśród okrzyków: hańba Witosowi, precz z nim, — przeszedł słabą większością głosów.

Dnia 20 lutego odbyło się zgromadzenie w gminie **Pawęzów** pow. tarnowskiego; zebranych około 200 osób. Przewodniczył p. Czeczot, sekretarzował Bogacz Wojciech. Referat, trwający 2 i pół godziny, wygłosił p. Boruch z Tarnowa. Po przemówieniach kilku gospodarzy, którzy wyrazili swe różne bolączki, dotyczące ludu wiejskiego, wzniesiono okrzyk na cześć Prezydenta Rzp., oraz Marsz. Piłsudskiego, jakoteż uchwalono głosować na listę rządową Nr. 1. Między innemi żądano jak w innych gminach zmniejszenia liczby posłów i senatorów, wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej, oraz wydawanie biletów jazdy posłom i senatorom tylko w czasie kadencji.

Dnia 21 lutego odbyło się zgromadzenie w gminie **Kobierzyn** pow. tarn.; obecnych 150 osób. Przewodniczył naczelnik gm. Kobierzyn p. Kołpa J. Referat wygłosił p. Boruch Ludwik z Tarnowa. — Uchwalono rezolucję jak wyżej.

Dnia 21 lutego wieczorem odbyło się **zebranie poufne prac. kolej. w sali Rady Pow.** Zebranie zagaił zast. nacz. stac. Tarnów p. Błaszczak Józef, proponując na przewodniczącego p. Rajcę, Nacz. Sekcji U. K., oraz na sekret. p. Szypułę, st. ases., co zebrani jednogłośnie przyjęli.

Podniosłe przemówienia wygłosili p. prof. Wojciechowski z Tarnowa, p. Ścieżka st. kom. D. K. P. Kraków, p. prof. Kautzki z Tarnowa, oraz p. Dereń, prac. kolej. z Krakowa.

W dyskusji zabierali głos p. Bazali kanc. warst. kolej. w Tarnowie, który przy końcu przemówienia swego z podniesionemi dwoma palcami do góry przysięgał, że na jedynkę będzie głosował. Słowa te przyjęto burzą oklasków.

Bardzo przykre wrażenie zrobił na zebranych p. Czajowski, ślusarz warst. kolej. w Tarnowie, który widocznie po śledziu stale warcholił, a dostawszy się do głosu, tak doniosłe wypowiedział przemówienie, że raczej takowe mógł wygłosić ale w pustym wagonie, przeznaczonym do naprawy.

Na końcu szczere przemówienie wypowiedział ślusarz warst. kolej. w Tarnowie p. Czarnik, apelując do kandydatów z listy Nr. 1., by po wyborach nie ważyli się „Dziadka" opuścić, kiedy naród im zaufa, lecz wytrwali i Jemu pomagali.

Rezolucję, opowiadającą się za listą Nr. 1., przyjęto jednogłośnie, — poczem wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 22-go lutego odbyły się zebrania **w Zaczarniu i Śmignie:** zebranych około 50 osób. Przemawiał p. Boruch Ludwik z Tarnowa. Rezolucje, jak wyżej, uchwalono w obu wioskach jednogłośnie.

Dnia 22 lutego odbył się **wiec B. B. W. z R. dla rękodzielników w sali „Gwiazdy".** Obecnych około 400 osób. Wiec zagaił p. Bron. Kubicz, poczem przewodn. wybrano p. Pikula, sekret. p. Kaczorowskiego. Referat wygłosił prof. Wojciechowski, przedstawiając owoc pracy rządu Marsz. Piłsudskiego, poczem zaapelował do zebranych, by głosowali na listę Nr. 1.

W dyskusji zabierali głos: Dr Skowroński, p. Kwiatkowski, p. Marke, p. Chylewski, ks. Dr Paryło, prof. Kautzki, ks. Rzepka, p. Poręba, p. Starzyk, p. Kubicz. — Wkońcu uchwalono rezolucję, opowiadającą się za listą Nr. 1.

Głosuj na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem!

Nikczemny atak Witosa na nauczycielstwo.

Nie przebrzmiała jeszcze sprawa ordynarnych napaści Witosa na stan urzędniczy, a znów atakuje on nauczycielstwo.

Jak donosi „Nowa Reforma", na zgromadzeniu w **Zaborowie pow. Brzesko,** Witos po ostrej krytyce rządu, **zarzucił nauczycielstwu, że bierze za wysokie pensje, że jest ich za dużo i że całemi miesiącami przebywają nauczyciele na urlopach!**

Trudno choć chwilę wierzyć w te brednie oszczercze, z któremi się nauczyciele odpowiednio zapewne rozprawią.

Grunt ucieka Witosowi z pod nóg i widocznie traci on już równowagę!

Olbrzymi wiec posła Matakiewicza w Lisiej Górze.

W dniu 23 b. m. odbyło się w Lisiej Górze imponujące zebranie okolicznych włościan, którzy zebrali się w liczbie około 1000. Reprezentowane były gminy Kobierzyn, Lisia Góra, Śmigno, Zaczarnie, Łukowa i t. d.

Przewodniczył wójt Szatko z Lisiej Góry.

Referował b. poseł Matakiewicz, omawiając listę Nr. 1. i politykę rządu marszałka Piłsudskiego, — oraz prof. Wojciechowski, który w jedrny sposób uwypuklił politykę gospodarczą, finansową i sprawy parcelacyjne.

Z włościan przemawiali: Januszewski, Czop, Jarmuła, Sak i Kuca.

Uchwalono jednomyślnie poprzeć listę Nr. 1.

Wyrażono hołd Prezydentowi Mościcskiemu i Marszałkowi Piłsudskiemu, — nadto zebrani wysunęli szereg postulatów pod adresem przyszłego Sejmu.

Po wiecu urządzono burzliwą owację posłowi Matakiewiczowi, oraz dziękowano obu prelegentom za referaty.

Dlaczego stan średni idzie z Rządem.

Co Rząd obecny uczynił dla Stanu średniego i jak go gnębił Witos

W związku z obecnemi wyborami czyni się stanowi średniemu zarzut, że **idzie ręka w rękę z obszarnikami.** Jako najważniejszy argument wysuwa się, że obszarnicy to wrogowie stanu średniego, a dalej, że obszarnicy gospodarcze nie współdziałają z nim, że swe produkty wywożą za granicę wagonami i t. d. Naodwrót zaś, że rolnicy mniejsi przywożą swoje produkty do miast, miasta te żywią i swój grosz zostawiają kupcom i rzemieślnikom. Jeżeli chodzi o stwierdzenie faktu, to nie można temu odmówić częściowej słuszności. Lecz czyż czysto materjalne stawianie kwestji przy obecnych wyborach mieć może swoją wyłączną rację? Jeżeli chodzi o ideologję stanu średniego, to niezawodnie **najbliżej stanu średniego** są te ugrupowania wiejskie, które w swem dążeniu mają na oku interes stanu średniego wiejskiego, jego stworzenie i utrwalenie na zdrowych zasadach gospodarczych.

Tymczasem co widzimy — wielkie rozbicie wsi, a przedstawiciele tej wsi muszą przyznać, że stan średni miast nie zawsze miał u nich zrozumienie swych spraw. Stan średni aż nadto pamięta jednostronne stawienie spraw podatkowych.

Jeżeli przyjrzymy się baczniej nurtującym czynnikom przy obecnych wyborach, to spostrzegamy, że — co zauważyć było można najwyraźniej przy pierwszych próbach tworzenia bloku wyborczego — **nie klasowe zagadnienia** były promotorem działania, a **czysto polityczne.** Myślą przewodnią było **stworzenie silnego bloku antyniemieckiego, z Marszałkiem Piłsudskim na czele.** Ta zaś sprawa łączy się ze sprawą odpowiedzialności za to, co było do wypadków majowych. Nie ulega dziś wątpliwości, że tę odpowiedzialność ponosi endecja, która po usunięciu się Piłsudskiego, te rządy naprzemian w takiej czy innej formie sprawowała **jak najfatalniej.** Lecz tej odpowiedzialności za to co było nikt na siebie wziąć nie chce.

Rząd obecny, z Marszałkiem Piłsudskim na czele, **przejąwszy ster władzy, przejął ją w momencie dla państwa krytycznym,** uważając, że trwanie podobnego stanu rzeczy niechybnie prowadzić musi Polskę do zguby. Kryzys ten wywołało przecież nie co innego, jak **nieporadne i nieudolne, partyjne rządy endeckie, które uważały się za jedyne do sprawowania rządów. A jednak odpowiedzialności za nie wziąć nie chcieli ani oni, ani Witos.**

Dziś Witos pokutuje za grzechy swoje, że nie usłuchał ludzi rozważnych i przewidujących. Czyż stan średni, który nie mając swego przedstawicielstwa, nie biorąc bezpośredniego udziału w polityce, mógł stanąć po stronie tych, **którzy ponoszą odpowiedzialność za wszystko, co było do wypadków majowych? Nie,** stanowczo nie, bo inaczej musiałby, wbrew prawdzie, przyznać, że mu się dobrze działo, że nie było niesprawiedliwego podziału ciężarów podatkowych i świadczeń socjalnych, że nie było ustaw wyjątkowych, jak ustawy o lichwie, skierowanej wyłącznie przeciwko niemu, że **najmniejszy kupiec, rzemieślnik, przemysłowiec, płacił podatki obrotowe, a wieś nie,** że od podatków dochodowych wolni byli **właściciele do sześćdziesięciu morgów, a płacić je musiał najuboższy szewc czy krawiec.**

Za tę, rujnującą stan średni politykę wewnętrzną kraju, odpowiedzialność biorą ci, którzy do wypadków majowych sprawowali rządy.

Na to niema rady. A stan średni nie chciał być swym własnym grabarzem. — Przecież powstał przed wypadkami majowymi jako wyraz protestu przeciwko dalszym krzywdom, jakie mu się jeszcze wciąż działy. I tu leży odpowiedź, dlaczego stan średni stanął po stronie Marszałka Piłsudskiego, który powstał na to, aby **owe beznadziejne stosunki naprawić.** Musiał tak zrobić, nie chcąc zaprzeczyć samemu sobie. Zrobił to pozatem w nadziei, że przez współpracę **przeprowadzi zmianę stosunków,** a upoważniło go do tego i utwierdziło w tem **cały szereg poczynań obecnego rządu,** który wydał tak długo oczekiwaną **ustawę przemysłową, uznając rzemiosło jako odrębną gałąź przemysłową** o specjanej strukturze gospodarczej i kulturalnej, **zaprowadza w całej Polsce Izby rzemieślnicze i handlowe, zerwał z zasadą obcinania urzędnikom pensji** dla celów zrównoważenia budżetu i t. d.

Zbiegiem okoliczności te wytyczne nie zbiegały się z politycznemi założeniami, przedstawicielami największego odłamu wsi, co już nie było zależne od przedsta-

---

Z drugiej jednakże strony znaczne bierne saldo naszego bilansu handlowego zmusza miarodajne czynniki do przedsięwzięcia pewnych, nawet bolesnych na razie środków, byleby uniknąć później skutków jeszcze przykrzejszych. O gwałtownem bowiem powiększeniu naszego eksportu, przy coraz to zaciętszej walce konkurencyjnej z innemi państwami o obce rynki zbytu, — mowy na razie być nie może. Eksport nasz da się powiększać stopniowo z roku na rok, co wymaga długich i żmudnych przygotowań (budowa betoniarni, elewatorów, standaryzacja, propaganda), przyczem praca musi być rozłożona na lata całe.

Należałoby zatem zmniejszyć import drogą pełnej waloryzacji ceł na towary luksusowe i półluksusowe, tudzież na fabrykaty, wyrabiane w dostatecznej ilości w kraju. Z pewnością możnaby temu zarzucić wstecznictwo i dążenie do tak zw. „pauperyzacji", na co cierpimy od samego początku powstania naszego państwa; ale trudno, na to niema rady, zwłaszcza że w stosowaniu tych praw „drakońskich" nie jesteśmy wcale na pierwszym, ani też jednym z pierwszych miejsc, nawet jeśliby wziąć pod uwagę europejskie państwa zachodnie, wysoko cywilizowane i dobrze zagospodarowane.

Ogromnie natomiast oględnie należałoby postępować z waloryzacją ceł na przywożone surowce, potrzebne dla naszego przemysłu i rękodzieła. Tu należałoby raczej tejże waloryzacji nawet zaniechać.

I dla sfer mieszczańsko-rzemieślniczych sprawa waloryzacji ceł jest mieczem obosiecznym.

Z jednej bowiem strony oznaczałoby to podniesienie się cen artykułów zagranicznych, co ułatwiłoby konkurencję z nimi, z drugiej jednakże strony istnieje pewne niebezpieczeństwo ogólnego wzrostu drożyzny.

Kierując się jednak wyżej wymienionymi zasadami, wysnutymi na tle ogólnogospodarczem, wybrałoby się drogę najbezpieczniejszą i najwłaściwszą.

W szczegółach winny się wypowiedzieć odnośne organizacje gospodarczo-społeczne.

W każdym bądź razie jak najdalej idące zróżniczkowanie waloryzacji taryfy celnej, czyli poddanie jej dokładnej rewizji — oto trudne, ale i najwłaściwsze załatwienie tego zawiłego problemu.

Prof. Lisak Józef.

wicieli stanu średniego miast. I tu leży przyczyna Bloku — nie małżeństwa — z ugrupowaniami, które pod względem gospodarczym nie we wszystkiem pokrywają się swojemi zapatrywaniami.

Lecz jesteśmy zdania, że **obecne wybory decydują o przyszłości, o tej wielkiej przewodniej idei stanu średniego miast:** stworzenie wielkiego miejskiego i wiejskiego stanu średniego w Polsce, jako **jedynej i najpotężniejszej podwaliny przyszłości naszego państwa i że w tej pracy spotkamy się, gdy usunięte będą wszystkie zapory.** **K.**

Przegląd prasowy.

Kankan obłudy. — Upadek b. „ósemki". —Polityczne nawrócenie. — Walka o najwyższy autorytet.

Wracając jeszcze do zatwierdzenia list wyborczych komunistów, które nastąpiło dzięki stronnictwom opozycyjnym wobec rządu, prasa opozycyjna wśród szeregu swych haseł nie zaniedbuje obłudnie głosić walki z komunizmem.

„Kurjer Poranny", demaskując tę hypokryzję i obietnice czołowych kandydatów listy Nr. 24, zauważa:

„Nie, to wszystko razem nie da się z sobą na żaden sposób pogodzić, to wszystko razem nie jest polityką, jest jakimś wyuzdanym kankanem obłudy".

* * *

Warszawski „Robotnik" zastanawiając się nad przyczynami i okolicznościami, które złożyły się na klęskę dawnej „ósemki", nazywa te stronnictwa

„kolosem na glinianych nogach, domem zbudowanym na sypkim piasku. Dlatego „kolos" runął tak łatwo dlatego dom zawalił się z punktu".

Rządy „pomajowe" razem z „jedynką" nie stanowią głównego powodu upadku narodowej demokracji. Choroba wewnętrzna trawiła jej organizm już przedtem. I ta choroba ją stopniowo zabija. Polityka administracji, wybryki „bojówek" raczej hamują postępy klęski.

Nam się wydaje jednak, że narodowo-demokratyczne pojmowanie społeczeństwa i polityki polskiej jest „falą, co nie wraca". Katastrofa hasła: „państwo — to ja" przyjdzie znacznie prędzej, niż dokonała się katastrofa endeckiej zasady: „naród — to ja".

* * *

O tem, że nawet szerokie masy społeczeństwa nawet tych dzielnic Polski, które do niedawna przodowały w zacietrzewieniu opozycyjnem wobec rządu, zmieniły się w swoich politycznych nastrojach, — świadczy zachowanie się społeczeństwa pomorskiego.

Związek kupców chrześcijańskich w Toruniu złożył na ręce dowódcy Okręgu korpusu gen. Berbeckiego oświadczenie, podkreślające, że redakcja „Słowa Pomorskiego" zobowiązała się wobec kupiectwa toruńskiego do całkowitej zmiany kierunku i tonu w stosunku do obecnego rządu. W przeciwnym razie, jak brzmi to oświadczenie

„kupiectwo toruńskie nie chcąc iść przeciw porządkowi wewnętrznemu państwa i nie chcąc występować przeciw osobie Marszałka Piłsudskiego, jego rządowi i wojsku, będzie musiało wystąpić przeciw „Słowu Pomorskiemu" represyjnie".

Oświadczenie powyższe jest bardzo donioslym zdarzeniem, które „Głos Prawdy" zaopatruje takim komentarzem:

Wystąpienie to jest dowodem świadomej samoobrony społeczeństwa pomorskiego wobec tych, co ze szkalowania rządu i armji Marszałka Piłsudskiego uczynili sobie niecny proceder. Memorjał powyższy jest wynikiem głębokiej przemiany dusz obywateli zachodnich prowincyj Rżplitej, jest świadectwem powolnie zdobytego, lecz tem głębszego zaufania do własnych rządów.

* * *

Nadużycie listu pasterskiego biskupów polskich przez N-Decję i Ch-Decję dla celów partyjnych, wywołało wręcz przeciwny skutek.

Nawet antyklerykalny „Robotnik" piętnuje to w najwyższym stopniu skandaliczne wciąganie autorytetu duchowieństwa i Stolicy Apostolskiej do machiny wyborczej. Słusznie jednakże zauważa:

„Nie wiemy co myśli o wyborach Ojciec Święty... Ale chcemy przypomnieć co myśli o ludzie polskim w r. 1920 nuncjusz papieski Monsignore Achilles Ratti" (obecny Papież Pius XI.).

„Robotnicy i chłopi polscy! mamy za sobą świadectwo znakomitego nuncjusza, uczonego znanego w świecie, a później wybranego papieżem, że robotnicy i chłopi uratowali Polskę od najazdu!"

Jak widać z powyższego, i „Robotnik" sięgnął po tak cenny w Polsce atut, jak opinja Ojca Świętego, ten sam „Robotnik", który posiada specjalną rubrykę na swych szpaltach do walki z klerem.

Cały ten papierowy huczek powstał na tle znanego oświadczenia ks. Radziwiłła, że najwyższe sfery duchowieństwa katolickiego dały niedwuznacznie swoje „placet" na czynne i osobiste popieranie listy rządowej Nr. 1.

szowskiego, inż. Vayhingera, inż. Wojewskiego, dyr. poczty Gantera, kupców Nowaka, Kulika, Berowskiego, Oleksego, i Stefańskiego, prezesa Izby rękodz. p. Niedzielskiego i wielu innych. — Do gości swych przemówił serdecznie gospodarz, wznosząc toast na cześć wielkiego miasta Tarnowa w ręce p. burmistrza. — Z życzeniami jak najlepszego powodzenia firmie, której brak tak się w Tarnowie dawał odczuć ludności, zwrócił się do gospodarza dyr. p. Gładyszowski.

Zakończenie karnawału. Nie żałował nikt z tych, kto przybył we wtorek wieczór do Kasyna na tradycyjnego śledzia. Wesoło przebiegł czas 150 zebranym, którzy przyszli tu pożegnać Księcia Pana Karnawału. Niezmordowany prezes Kasyna dołożył wszelkich starań, by goście wynieśli niezapomniane wrażenia z tego ostatniego wieczoru zapustów.

KRONIKA POLICYJNA.

W nocy 16 b. m. dostał się do komory Katarzyny Własnowolskiej przy ul. Zamkowej nieproszony gość, zabierając sobie na pamiątkę kasetkę z gotówką i precjozami, chustkę do okrycia, a nadto woreczek mąki, łącznej wartości 600 złotych. W związku z tem funkcjonarjusze P. P. zaaresztowali znanego na bruku tarnowskim A. Frączka, u którego znaleziono jeszcze część skradzionych przedmiotów.

W nocy 19 bm. nieznani jeszcze sprawcy dostali się do piwnicy sklepikarza Schachtera przy ul. Krakowskiej, zabierając na jego szkodę rozmaitych artykułów spożywczych wartości około 350 zł.

Dnia 21 bm. wieczorem nieznani także sprawcy dostali się za pomocą wytrycha do mieszkania p. J. Maciejki, portjera w młynach Szancera, kradnąc na szkodę właściciela mieszkania garderobę wartości 300 zł.

Zgubił 2 płaszcze pluszowe damskie robotnik firmy Wurzel i Daar, wioząc je wózkiem na dworzec towarowy. Wartość zgubionych płaszczy wynosi 200 zł.



Ostatnie wiadomości PAT'a.

Ponowne oświadczenie Marszałka Piłsudskiego za listą Nr. 1.

Warszawa. PAT. W dniu 23 lutego zjawił się w Belwederze **delegat ziemi radzyńskiej St. Marczuk** z gminy Przegaliny wsi Kolębrody, który z upoważnienia tamtejszej ludności zwrócił się do Marszałka Piłsudskiego z zapytaniem, czy lista Nr. 1 jest tą listą, na którą należy głosować, by ułatwić mu państwowotwórczą pracę. **Marszałek Piłsudski nie mogąc przyjąć delegata, polecił pułkownikowi Sławkowi powtórzyć odpowiedź, udzieloną w dniu wczorajszym delegacjom czterech województw, że istotnie lista Nr. 1. jest tą listą, za którą sam stoi** i z której składem ma rzeczywiście nowy sejm kontynuować rozpoczęte dzieło wielkiego odrodzenia **Polski.**

Proces białoruskiej Hromady.

Wilno. PAT. Dziś 23 bm. o godzinie 11 przed południem rozpoczął się przed wileńskim sądem okręgowym proces białoruskiej Hromady. Pomimo dużej liczby świadków, których powołano z górą 600 i pokaźnej liczby oskarżonych 56, gmach sądu przy placu łukiskim, gdzie odbyła się rozprawa, miał wygląd zupełnie normalny. Publiczności zebrało się bardzo mało. Wszyscy oskarżeni pozostali w aresztach prewencyjnych. Wśród kilkunastu obrońców znajdują się z Warszawy adwokaci: Śniarowski, Duracz, Honikwill, Babiański i Ettinger, oraz z pośród miejscowych adwokatów b. senator Krzyżanowski i prof. Petruszewicz. Wśród oskarżonych znajdują się członkowie b. białoruskiej Hromady b. posłowie Br. Taraszkiewicz z Wilna, Rak Michajłowski z Wilna, Wołoszyn z Warszawy i Miotła. Dzisiejszą rozprawę wypełniło odbieranie personalji od oskarżonych i świadków, oraz odbieranie przysięgi od tych ostatnich. — W drugim dniu rozprawy zacznie się odczytywanie aktu oskarżenia.

Konflikt polsko-litewski.

Berlin. PAT. Agencja Tel. Union. donosi w depeszy z Genewy, że tamtejsze koła polityczne liczą się z możliwością wznowienia sprawy konfliktu polsko-litewskiego na marcowej sesji Rady Ligi Narodów. Rząd polski, jak twierdzi Tel. Union, zamierza zwrócić się do Rady Ligi Narodów z oświadczeniem, że dotychczasowe rokowania były bezskuteczne i prosić Radę o ujęcie w swe ręce dalszego toku sprawy. O ile do tego dojdzie, Rada Ligi zwróci się ma do Waldemarasa z prośbą, aby osobiście przybył na sesję marcową do Genewy.

Sprawa karabinów maszynowych z St. Gotthard.

Wiedeń. PAT. Wobec twierdzenia dziennika węgierskiego Pesti Hirlap, jakoby części składowe karabinów maszynowych, zatrzymane w St. Gotthard, pochodziły z fabryki broni w Steyer w Austrji, oświadcza Politische Korespondenz na podstawie informacji ze strony dyrekcji fabryki Steyer, że wymieniony materjał wojenny pochodził z czasów wojny światowej i został albo zdobyty przez Włochów, albo wydany w ręce Włoch postanowieniem traktatu pokojowego.

Wynik japońskich wyborów do parlamentu

Tokio. PAT. Według ostatnich obliczeń wyników wyborów, konserwatyści uzyskali 214 mandatów, liberali 210, niezależni 14, partja robotnicza 8, kupcy 4, reformatorzy 4. Pozostało do obsadzenia 12 mandatów.

Śmierć słynnego lotnika.

Berlin. PAT. Słynny niemiecki lotnik akrobata Jehrling spadł na lotnisku darmstadzkiem i zabił się na miejscu. Aparat został doszczętnie zdruzgotany.

Z chwili bieżącej.

Chochlik drukarski. W poprzednim numerze w ogłoszeniu **„Kotwica" (Anker) Powszechne Towarzystwo Ubezpieczeń, Spółka Akcyjna w Wiedniu,** — zakradła się pomyłka. — Zamiast kapitał akcyjny 3,000.000 dolarów winno być szylingów.

CZŁONKOWIE KASYNA! W niedzielę 26 b. m. o godz. 5 popoł. Walne Zebranie członków Kasyna.

Walne Zgromadzenie Członków Koła Przyjaciół Harcerstwa w Tarnowie odbędzie się w niedzielę dnia 26 lutego b. r. w sali Stow. Gwiazda o godz. 4 popoł.

W razie braku wymaganego kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

Dalsza akcja dla bezrobotnych. Magistrat podejmuje dalszą akcję dla bezrobotnych. Akcja ta podjęta zostanie z początkiem marca i ukończoną będzie do 15-go marca. W dalszym ciągu rozdawane będą deputaty żywnościowe.

Wkrótce też poczynione będą starania o zatrudnienie bezrobotnych w fabryce azotniaków w Świerczkowie.

Komunikat. Towarzystwo Muzyczne w Tarnowie zawiązało obecnie orkiestrę symfoniczną pod fachowem kierownictwem kapelmistrza 16 p. p. p. por. Józefa Ciapskiego. Zapraszamy zatem wszystkich, mających zamiar brać czynny udział w tej orkiestrze, zgłaszać się u p. kapelmistrza Ciapskiego, lub też w aptece pod Srebrnym Orłem, plac Sobieskiego.

Poświęcenie lokalu. W dniu 21 b. m. odbyło się o godz. 11 przed poł. poświęcenie nowootwartego lokalu towarów bławatnych, p. Uwiery. Poświęcenia dokonał ks. prałat Mazur. Na otwarcie przybyli licznie przedstawiciele władz i różnych instytucyj, — a więc magistratu burmistrz Dr Kryplewski, starosta komisarz Heynar St., imieniem banków dyr. Studnicki, Hanausek, ks. prałat Mysor, dyr. Donnersberg. Prócz tego zauważyliśmy dyr. Gła-

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 90 gr. kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/40 strony 3 zł., 1/32 str., 5 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/8 str. 18 zł., 1/4 str. 32 zł., 1/2 str. 60 zł., 1/1 str. 120 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Adolf Kargol. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.